

Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Od lat trzech spraszała dyrektora członków w różnych porach roku na posiedzenia, ale zawsze bezskutecznie. Nigdy statutem przepisano kompletnie zebrać nie było można. Przez trzy lata przeto nie było zgromadzenia, które przynajmniej raz na rok odbywać się powinno. Skutkiem tego urzędowała przez lat trzy ta sama dyrektorka, choć co rok odświeżać się powinna. Wreszcie wczoraj zebrał się komplet potrzebny i można było odbyć posiedzenie. Leszek hr. Borkowski, jako prezes Towarzystwa, zajął posiedzenie bardzo piękną mową. Dla czego ani dzienniki przemówień szanownego prezesa nie ogłaszają, ani dyrektorka w swoich sprawozdaniach mów p. Borkowskiego nie drukuje, nie wiem. Zastępują one na to tem bardziej, im rzadziej u nas spotkać się można z poglądami tak trafnymi a tak pięknie wyłożonym o znaczeniu, powołaniu sztuk pięknych w ogóle, a u nas w szczególności. Po przemówieniu hr. Borkowskiego, który kładł nacisk na to, że lwowski Towarzystwo przyjaciół sztuki stoi całkiem o swoich własnych siłach i zgola zniknął a najmnij z strony państwa, które wiek cały nad ogłupieniem i zubożeniem kraju pracowało, pomocy nie ma. Po przemówieniu tem, przyjęciem oklaskami, nastąpiły sprawozdania dyrektorki, komisji lustracyjnej i wybory.

Ze sprawozdania za rok ubiegły dowiedzieliśmy się, że członków liczyło towarzystwo 891, którzy za akcye (po 5 guld.) zapłacili 4,455 guld. Obrazów zakupiono w roku przeszłym za 1500, premia kosztowała 1300 guldów, place sekretarza, służby, najem lokalu itd. około 1700 guld.

Nim przystąpiono do wyborów wniósł, w imieniu dyrektorki dr. Sermak o zmianę statutu, mianowicie paragrafu dotyczącego Walnego Zgromadzenia. Według dotychczas obowiązującego statutu potrzeba obecności pięćdziesięciu członków, prócz dyrektorki i komisji lustracyjnej, aby stanowić jakieś prawomocne uchwały. Komplet tak wielki okazał się więc niestosownym. Nigdy bowiem, jak wspominałem, w ciągu lat trzech ostatnich nie udało się towarzystwu tak znacznej liczby członków zgromadzić. Dyrektorka zaproponowała więc, aby paragraf wspomniany zmienić w ten sposób, iżby na przyszłość obecność 30 członków towarzystwa nie wykluczała z tej liczby dyrektorki i ilustratorów, była wystarczającą. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek jednogłośnie z poprawką hr. Ruskiego. Aby w razie gdyby i taki komplet się nie zebrał, następne najdalej do dni 14 zwołane zgromadzenie już zupełnie bez względu na liczbę obecnych mogło prawomocnie stanowić uchwały i z poprawką dr. Rajskiego, aby na takim drugim posiedzeniu tylko te sprawy mogły być przedmiotem obrad, które były na porządku dziennym niedoszedł do skutku posiedzenia. Dotąd szło wszystko bardzo dobrze i w największej harmonii. Nawet p. Dzbański, sekretarz Towarzystwa, przeciw któremu i z powodów bardzo słusznych gotowała się burza, wyszedł szczęśliwie, bez szwanku. Obecni byli tak radzi, iż zgromadzenie przyszło do skutku, że nikt nie chciał przewlekać posiedzenia z obawy, by przez wyjście dwóch lub trzech obecnych z sali zgromadzenie znowu nie zostało zdekompletowane.

Gdy jednak przystąpiono do wyboru prezesa, zastępcy jego, sześciu dyrektorki i trzech zastępców, wreszcie trzech lustratorów, okazało się, że co do dyrektorki nie ma w zgromadzeniu zgody. Różne ukazywały się kartki z najrozmaitszymi propozycjami, tak że po obliczeniu głosów okazało się, że tylko pp. hr. Rodakowski, Grelinger, Karol Widman i dr. Sermak dostateczną liczbę głosów otrzymali. Tych czterech przeto tylko dyrektorki zostało wybranych. Inni, jak Starkel, Tepa, Kulczycki, Błotnicki, Marconi, mieli za mało głosów. Także zamiast 3 zastępców wybrany został tylko jeden. Tylko p. Karol Wild dostateczną ilość głosów otrzymał. Prezesem został wybrany jednogłośnie i nadal Leszek hr. Borkowski, zastępcą ponownie dr. Rajski. Także i komisja lustracyjna została wybrana zgodnie. Wybrano do niej pp. Bogdanowicz, E. Błotnickiego i Horoszkiewicz. Czy dla uzupełnienia wyboru dwóch dyrektorki i dwóch zastępców zwoła hr. Borkowski zaraz zgromadzenie towarzystwa — czy aż po zatwierdzeniu uchwalonej wczoraj zmiany statutu, nie wiadomo mi.

Kiedy mowa o sztukach pięknych, nadmienić należy, że p. Leopolski wyjechał nagle ze Lwowa, pozostawiając nieskończone swe prace, między którymi jest kilka bardzo wielkiej wartości, jak śmierć Klonowicza, klucznik Gerwazy itd.

Dziennik polski z soboty został skonfiskowany z powodu wzmianki w kronice niedzielnej o systemie awansów w armii austriackiej.

— W takim razie powiedz mi pan, czy jesteś krewnym lub dawnym znajomym pani Seymour?

— Dla niej jestem starym przyjacielem. Jesteśmy z sobą spokrewnieni.

— Wtenczas miałeś pan obowiązek być obrońcą jej reputacji i nie dać jej się skompromitować.

Zaczerniłeś się i spuścił oczy.

Róża mówiła dalej:

— Wczoraj na balu doszły mych uszu uwagi dotyczące się pana i pani Seymour, nad którymi się zadziwiałam. Zapewne są one niesłuszne, ale obawiam się, czy pan do nich nie dałeś powodu.

— Panno Ferguson, wyznaj, popełniłem błąd, że sobie postąpiłem. Lecz jeżeli wiesz wszystko, dowiedz się, co mnie do tego popchnęło. Ta kobieta jest moją nieszczęśliwością. Przed kilku laty kochałem ją najgłębszą miłością i uzyskałem wzajemność. Ale byłem ubogim. Odmawiając mi ręki odprawiała mnie...

...a jednak nie pozwoliła mi o sobie zapomnieć. Bez przestanku jej listy odzywały w mém sercu nadzieję. Przez wiele lat wiedziałam, że jeżeli dojdą mi najaktualniej, to tylko dla niej. Gdy nakoniec szczęśliwy traf mnie zbogacił, przybiegłem... Zastałem ją mężatką! Poszła za męża — wiem to od niej samej — bez miłości, przez ambicję i dla złości! Ja nie chcę siebie usprawiedliwiać; ale gdy przyszła do mnie z tym usmiechem, z tym wdziękiem powtórzyć mi, że mnie jeszcze kocha, że zawsze mnie kochać będzie, czułem, że mnie ogarniają piekielne płomienie. Chciałem się zemścić, postanowiłem upokorzyć ją... dać jej poczuć męczarnie, które ja sam cierpiełem.

Henryk drżał z wzniesienia i gniewu. Róża osłupiała na widok burzy, którą rozniecała.

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

— Ach! panie Henryku, odpowiedziała, czy postępowanie twoje było godnem pana? Czyś pan nie mógł wynaleźć coś wznioślejszego i szlachetniejszego jak zemsta? Wy młodzi jesteście silni, świat do was należy, — macie tysiące środków więcej od nas. Trzeba było działać z wspaniałomyślnością, pokazać się wyższym nad pokusy, które opanovała biedna istota, złe prowadzona, źle wychowana i od kolebki otoczona czcią i hołdami... hołdami! czy jej pan tych ostatnich odmawiał? Odpowiedz mi na to!

Teatrowi letniemu u nas nie wiedzie się. W sobotę miało się odbyć pierwsze przedstawienie. Z powodu ulewnej deszczu musiano je odwołać. Zapowiedziano przedstawienie na wczoraj. Odwołano je także, bo deszcz sobotni takie wyrządził szkody, że ich tak prędko naprawiać nie było można. Zapowiedziano przedstawienie na dziś. Czy przyjdzie do skutku, wątpić należy, bo deszcz wisi w powietrzu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Rząd rosyjski na drodze rusyfikowania prowincji naszych nie ustaje. Zaprowadzony w szkołach i administracji język rosyjski oszczędzał jedynie sądownictwo, a raczej wprowadzenie tam języka rosyjskiego zależne od reformy sądownictwa, jakiej miał dokonać. Pokazało się jednak, że obowiązujący w Królestwie prawa i istniejąca tam organizacja sądów, zrosłych z obyczajem naszym nie tak łatwo usunąć a zwłaszcza zastąpić rosyjskimi, pod każdym względem niższymi od istniejących. Sprawę więc tę odroczył a tymczasem postanowił do sądów wprowadzić język rosyjski. Już w roku zeszłym polecono do senatu wprowadzić język rosyjski. — Od tego czasu zaczęto mianować członkami senatu Rosyan nie mających pojęcia o prawie obowiązującym, choć w senacie rozwiązują się najwazniejsze i najzawiakniejsze zagadnienia i tory prawne. Teraz zaś rząd usunął naczelnego prokuratora IX departamentu (sądząc cywilne i handlowe sprawy) p. Chwaliboga, zdegradowawszy go na członka senatu a w jego miejsce zamianował naczelnym prokuratorem p. Łukianowa. Wedle organizacji senatu stanowisko naczelnego prokuratora jest najwybitniejszym i jego wnioski najważniejszą rolę odgrywają w sądownictwie i mają w tym względzie przeważny wpływ. Ztąd też obowiązki te, zwłaszcza w dziewiątym (IX) departamencie pełnili najznakomitsi pracownicy jak np. Thies, Jan Kanty Wołowski a obecnie Chwalibóg. P. Łukianow nie tylko nie jest żadną znakomitością, lecz nie ma nawet wyobrażenia o obowiązującym prawie w Królestwie a całym tytułem jego do otrzymania powyższej posady jest to, że jest Rosjaninem.

Nowa organizacja zarządów miejskich, według Rusk. Miru ma się zacząć wprowadzać w miastach rządowych dziewięciu gubernii zachodnich od początku roku przyszłego, na osoby co do każdego wniosek generał gubernatora wileńskiego lub kijowskiego. Co do miast prywatnych i miasteczek, o tych nie jeszcze nie postanowiono; sprawę ich oddano pod rozpatrzenie komisji specjalnej w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Tygodnik ilustrowany w Nr. 342 ważną dotknął kwestyję, która nie jest bez interesu i dla naszej młodzieży. Tyczy się to przeludnienia, że tak powiemy, inżynierskiego.

Gdy przed laty kilkunastu, pisał Tyg. ilustr., wezwano młodzież do kształcenia się w zawodzie technicznym, znaczna część tejże poświęciła się inżynierii cywilnej, a właściwie inżynierii dróg i mostów. W skutek tego mamy dziś więcej inżynierów, niż ich posiadają Anglia i Francja, a wynikiem konkurencji, sprowadzającą za sobą obniżenie płac. Uwidoczniło się to obecnie przy budowie linii nadwiślańskiej i jej rozgałęzieniu. Liczne, przesadnie nawet współzawodniczo sprawiło, iż wielu inżynierów szczytych się chlubiłymi dyplomami najgłówniejszych w świecie zakładów naukowych zgodziło się na układ w pracach polowych przy budowie tejże linii, za wynagrodzeniem 50 rubli miesięcznie, wynagrodzeniem mniejszym o połowę od tego, jakie przed paru laty dawano konduktorowi lub nadzorcy, mającemu świadectwo z ukończonych 4 klas niższych.

Tak samo ma się rzecz z powierzaniem młodzieży rzemiosłu. Parci głosem ogólnym rzucili się młodzi ludzie do rzemiosła, lecz tylko do — ślusarstwa, grozi nam zatem znowu przeludnienie ślusarzy.

Zwracamy na to w tej chwili uwagę opiekunów i młodzieży, która ukończywszy rozmaite zakłady naukowe przemysłowa nad przyszłym swym zawodem.

To samo mniej więcej ma miejsce i u nas; dobrze więc byłoby, aby młodzież szła do takich zawodów, w których nie napotka na tak silną konkurencyję.

ROSYA.

* Świeżo dokonane zmiany w wyższej administracji rosyjskiej zwracają na siebie powszechną uwagę.

— Gdyśmy byli oboje młodszymi, nie schlebiałem jej tak bardzo; ale znajdowałem ją prześliczną. Jej piękność czarowała mnie. A teraz przyznaję, że stałem się wszelkimi sposobami, aby jej przykrość wyrządzić.

— Mówiłeś jej, że jest śliczną. Zachęcałeś do życia motylkowatego lub podobnego do życia rajskiego ptaszka. Czyś pan próbował ustalić jej zdanie, wykształcić duszę i rozum? Wcale nie. Uginaleś przed nią kolana i wielbiłeś jej słabość. Niestety! podług mnie ta nieszczęśliwa jest taką kobietą, jaką musi ją zrobić wychowanie prowadzone przez męczenników.

Słuchał w milczeniu. Mówiła dalej:

— A więc z wykształceniem, które wy otrzymujecie, czyż jest coś lekkomyślniejszego, szkaradniejszego, jak oburzac blodem biedne zaślepione istoty, nie świadome i słabe?

— Panno Ferguson, ta surowość...

— Nie istnieje w sądzie świata, wiem ja dobrze. Każdy stanie po pana stronie. Potępią Lillie. To będzie bardzo szlachetnie, sprawiedliwie, wspaniałomyślnie... nie prawdaż? Widzisz... pan, po tem wszystkiemu widzę, że Noé Claypole jest portretem udamy teraźniejszego męczennika w stosunku do kobiet. Mężczyźni popełniają niedorzeczności a winą spada na nas!

— Pani słowa są ostre, jednakowoż...

— Pani Endicott, żyj dla wznioślejszych rzeczy. Pomyśl nad tem, że człowiek z takim majątkiem, wolnością i wpływem jak pan, może wybrać sobie szlachetniejsze zajęcie! Strwonił tak swoje życie! Ach dla czego nie jestem na pana miejscu! Zobaczyłbyś do czego byłabym zdolną.

Zapał błyszczał w jej oczach. Harry patrzył na nią z uwielbieniem.

— Kto robić? powiedział pani, ja...

— Kto szuka, znajdzie. Z wolą dojdzie się do wszystkiego. Ale najprzód trzeba naprawić to, coś pan zawiął względem Lillie. To pierwszy obowiązek. Jeżeli dobrze zrozumiałam pana, powinienś sobie wyrzucić, żeś ją zachęcił do tak romantycznych a grzesznych zapalów. To było zbrodnie, bo igrałeś z jej doczesnym i przyszłym życiem. A teraz pan

Wszelkąd naczelnik kancelaryi III oddziału, szef żandarmerji czyli naczelnik policyi w państwie hrabia Szuwałow mianowany został ambasadorem rosyjskim przy dworze londyńskim. Nominacya ta nie jest nielaską, owszem na to się wszyscy zgadzają, iż ściele drogę temu ulubieńcowi cara do objęcia w przyszłości teki ministerstwa spraw zagranicznych po ks. Gorczakowie, który jest niedołężnym i którego tylko z powodu zasług jego, jakie oddał carowi i państwu, z posady zajmowanej przezeń nieusuwa. Nominacya zresztą hrabiego Szuwałowa jest zwycięstwem stronnictwa zachowawczego nad ultra-rosyjskim, któremu po dawnemu przewodził minister wojny, generał Milutin, a które popiera wszelkimi siłami generał Ignatiew, posła rosyjskiego w Carogrodzie i usiłuje go postawić na czele ministerstwa spraw zagranicznych. Czy jednak zwycięstwo to niezamieni się w porażkę? Stronnictwo bowiem zachowawcze, pozbawione swego naczelnika, stracić może wpływy, jakie miało przez niego na cara, a ten, jak wiadomo, jako odznaczający się chwiejnością, gotów się rzucić w objęcia Milutinowców. Przewidywania te tem bardziej mogą się ziścić, że mianowany w miejsce hr. Szuwałowa generał Potapow, dotychczasowy generał-gubernator Litwy, jest homo novus i nie ma żadnych wpływów ani też cieszy się szczególną łaską i zaufaniem cara. Przy zręczności i dobrych umach jest on tylko ślepym wykonawcą rozkazów i ukazów i do żadnego stronnictwa w Rosyi nie należy.

Tego samego rodzaju i gatunku jest generał Albidynski, mianowany generałem gubernatorem Litwy. — Nominacya ta jest bez żadnego znaczenia a w skutek tego żadnych zmian w systemacie stosowanym na Litwie spodziewać się nie należy.

Zasła również zmiana w ministerstwie komunikacyi, minister hr. Bobryński otrzymał dymisy, w jego miejsce mianowany został admirał Possiet. Usunięcie hr. Bobryńskiego nastąpiło skutkiem ostatnich jego rozporządzeń dotyczących koncesyi dróg żelaznych. Poprzednio koncesye na budowę dróg żelaznych udzielano jednej osobie, która korzystając z gwarancji rządowej, wypuszczała akcye, tworzyła towarzystwo, stawiała na czele przedsiębiorstwa i wykonywała z wybraniem z towarzystwa osobami budowę. Hr. Bobryński zmienił powyższą normę koncesyi w ten sposób, że koncesya nadaje się całemu towarzystwu, które wybiera z pośród siebie zarząd. Taki tryb postępowania zastosowany był przy koncesyi drogi nadwiślańskiej, który wywołał smutną konkurencyję pomiędzy bankierami warszawskimi, Kronenbergiem i Blochem o czelem w swym czasie salisimys, wydali jednemu i drugiemu kilkakroć tysięcy rubli jedynie w celu stanięcia na czele tej budowy a w rezultacie wywołał gorsze spory, w skutek których projektowana droga zamiast w dwóch latach będzie dopiero gotową w cztery lub pięć.

Eksperyment zatem się nie udał — i skutkiem tego ks. Bobryński padł.

W Petersburgu, jak donoszą Petersb. Wiedomosti, toczy się proces Dolguszyna i innych obwinionych o polityczne przestępstwa. Przesłuchanie sądowe w obec specjalnego wydziału rządzącego senatu zakończyło się 23 lipca, a nazajutrz rozpoczęły się rozprawy sądowe między prokuratorem a obrońcami. Z obszernego sprawozdania drukującego się w Pet. Wiedom. okazuje się, iż garść obwinionych spiskowców politycznych kierowała się ideami komunistycznymi. Pomiedzy obrońcami obwinionych znajdują się dwaj znakomici mówcy: Utin i Spasowicz.

Co do politycznych przestępstw, obecnie wydane zostało nowe prawo, które znosi karę śmierci za polityczne przestępstwa. Dotąd, jak wiadomo, w kodeksie karnym rosyjskim tylko na tego rodzaju przestępstwa zachowaną była kara śmierci, a nie tylko na głównych przestępstwach ale i współuczestników a nawet nie dosięgających o zamierzonej lub wykonanej zbrodni stanu. Usunięcie kary śmierci na tego rodzaju przestępstwa, bez kwestyi jest pewnym postępem; — pozostają na przyszłość kary ciężkich robót w Sybirze, zesłania tamże i t. p. Kary te odznaczają się niezwykłą jeszcze surowością dla nas zaś tem większą, że wyrzekają się mają po dawnemu sądy wojenne, których postępowanie jest tajne, które sądzą wedle widzi ni i w których obwiniony pozbawiony jest prawnej obrony. Dopóki ta procedura usunięta nie zostanie, dopóty wszelkie zmiany nie mają właściwie żadnego znaczenia.

Petersb. Wiedomosti podają, że do początku r. b. w puszkarniach rządowych i prywatnych miało się zrobić nowych lub przerobić ze starych w ogóle 847,000 gwintówek systemu Krnki, w tej liczbie 42,000 krótkich karabinków do uzbrojenia dragonów i

przynasz, jestem tego pewną, że gdybyś się był z nią obchodził jako brat, dobry kuzyn, bez fałszywej galanterji, bez udawania uczuć, rzeczy nie byłyby zaszyły tak daleko. Teraz zle stało się rzeczywiście. Trzeba wynaleźć na to lekarstwo.

— Dołożę wszelkich starań. Zaczęć od przyniesienia się do winy. Potem uniewinić moje postępowanie o ile będzie można. Zobaczą się z Lillie. Postaram się o to, aby mi przebaczyła. Ale ona żyje w okropnem otoczeniu: gdyby był jej mężem, nie postawiłbym jej ani chwili tutaj.

Myślę, że te plotki nie dojdą do dobrych towarzyszów. Pokażemy się publicznie z Lillie i panią van Astrakan. Zobaczą ją. Dowiedzą się, że tutaj była. To będzie dostatecznym do powstrzymania tuzini złych języków. Jej mąż najlepszy człowiek w świecie.

— Żałuję go.

— Masz pan racyę. Jej mąż będzie miał obowiązek do wypełnienia. Bo taką jaką jest, ta kobieta jest jego żoną. Wybrał ją, chciał ją z wadami i przymiotami. Do nas należy, jego przyjaciół, przyjść mu w pomoc w ukształceniu jego żony.

— Czy mu się to uda? W niej nic nie ma dobrego.

— Co za niesprawiedliwość! Nie ma nikogo, w którymby nie znajdowało się coś dobrego, zasługi męża unieważniają błędy żony.

— Ufajmy temu. A teraz jeszcze słówko. Panno Ferguson, czyż mogłaś sobie pochlebiać, że moje imię nie będzie wykreślone z księgi swych dobrych przyjaciół? Czy mi użyżysz twój przyjaźni?

— O, z pewnością, odpowiedziała z uśmiechem.

— W takim razie, pozwól mi uściśnąć twoją rękę.

ROZDZIAŁ XXIII.

Rozsądne rozumowanie.

Endicott pobiegł do pani Seymour. Miał z nią rozmowę, w której postępował z przecznością i mądrością. Harry przyznał się do winy, a po oczyszczeniu

saperów. Ponieważ nietykalny zapas naboju liczy się po 365 na karabin piechoty i po 200 na karabinek dragonii, przeto ogólny zapas naboju do powyższej broni powinien wynosić 305,500,000 sztuk. Dodając do tego na praktyczne strzelanie około 18,000,000 oraz 5,000,000 na strzały podczas przeglądów i manewrów, całość wyniesie 382,500,000 naboju. Wydział artyleryjski obrachował, że gotowego zapasu pozostanie na rok bieżący 264,000,000 naboju; postanowiono tedy, że petersburska fabryka naboju, dla uzupełnienia tego zapasu zrobi w ciągu roku bieżącego 60 milionów naboju.

Ministerstwo wojny wysłało niezadługo trzech sztab-oficerów do Królestwa Polskiego i do kraju południowo-zachodniego i nowo-rosyjskiego dla zbadania położenia miejscowej hodowli koni i bydła, w zastoso-waniu do potrzeb wojennych. Nadto delegowani mają poznać siłę koni roboczych, zmodelować wozy włościańskie, zbadać stan dróg i t. p.

NIEMCY.

* Berlin, 29 lipca. W walce przeciwko hierarchii kościelnej, tak rozpisyje się National Zeitung, nie ograniczając się rząd na rozporządzeniach, nakazujących tymczasowe zamknięcie niektórych stowarzyszeń katolickich w Berlinie. Donoszą nam bowiem ze stron rozmaitych, jak z Westfalii, Bochum, Dortmundu, Fuldy, z powiatu Bitburg itp. że i w tych miejscowościach albo zamknięto tymczasowo stowarzyszenia katolickie albo że zażądano od nich statutu, spisu członków, ażeby poinformować się co do działalności i zamiarów tych stowarzyszeń. Jak się zdaje, wszystkie filie mognuckiego stowarzyszenia katolickiego zamknięte zostały. National Zeitung pociesza się nadzieją, że filie także stowarzyszeń berlińskich ten sam los spotka, bo według pomienionego dziennika, pozostawały w związku ciągłym z głównymi towarzystwami. Nie potrzebujemy zapewne dodawać, że wszystkie inne organa narodowo-liberalne w tym samym odzywają się duchu i denuncyują po prostu te stowarzyszenia, które według nich powinny być zamknięte i te osoby, przeciwko którym należałoby wytoczyć śledztwo. To też słusznie odzywa się Volk- & Ztg. podnosząc, że ta mania denuncyowania do najwyższego oburza musi wszystkich uczciwych ludzi. Co do polityki rządowej zaś ubolewa organ postępowy nad zaślepieniem, które sobie roi, że państwo z korzyścią przeprowadzi prawa, które bardzo znaczną mniejszość kraju uważa za nieuprawnione wdzieranie w dziedzinę wolności i praw obowiązujących się.

Wycieczki przeciwko sądom bawarskim a mianowicie przeciwko nieregularnościom, jakie zaszyły w śledztwie przeciwko Kullmannowi, spowodowały sąd w Neustadt n./S. do publikowania niektórych paragrafów prawa, z których się ma wykazywać, że przekazanie śledztwa sądowi w Schweinfurt zgodne jest zupełnie z przepisami prawnymi. Sędzia Stroessenreuther, który prowadzi śledztwo przeciwko Kullmannowi, jest protestantem i według Nürnberg. Korresp. znamiennym prawnikiem.

Cesarz niemiecki w dniu 7 sierpn. opuści Gastein i 9 stanie w Berlinie.

FRANCYA.

* Paryż, 26 lipca. Wedle korespondenta paryżskiego do Kölnische Ztg. nie przyjdzie prawdopodobnie do walki w Izbie w kwestyi rozwiązania Zgromadzenia narodowego, a deputowani Duval i Ma-leville złożyli tylko na stoł Izby swe wnioski, nad którymi ani natychmiastowej dyskusji, ani nagłości ich nie zażąda Zgromadzenie narodowe. — Republikanie również nie mają nadziei, — aby można już obecnie przystąpić do ostatecznego głosowania nad rozwiązaniem Izby, bo lubo niektórzy deputowani, którzy pierwotnie byli przeciw rozwiązaniu Zgromadzenia, oddaliby obecnie swe głosy za takowem, to przeciw wielu deputowanym, którzy istotnie popierali myśl rozwiązania, rozjechało się już do domów i z tego powodu ani myśląc o tem nie można, aby wniosek rozwiązania Zgromadzenia mógł otrzymać większość głosów. Ten sam korespondent Kölnische Zeitung dobrze zwykle poinformowany o położeniu w Francji, opowiada dalej, że był w towarzystwie wielu członków lewicy, a gdy przy tej sposobności mowa była o rozwiązaniu Zgromadzenia, deputowani tak lewego centrum jak i lewicy oświadczyli, że rozwiązanie nie da się obecnie przeprowadzić i dla tego należy jak najszybciej rozpocząć wakacje, aby zaraz po ich ukończeniu z tem większą wystąpić stanowczością.

sumienia postanowił udzielić młodej kobiecie kilka rad, którychby się żaden starzec nie zaparł.

— Prowadziłeś się jak roztępacz, rzekł do niej. Do zbrodni był tylko jeden krok. Masz dobrego męża; dziękuj za to Bogu. Co do mnie, postaram się o wyszukanie dobrej żony, którąby mi pomogła do stania się uczciwym człowiekiem, użytecznym drugiem. Jestem przyczyną tego, że mówią źle o tobie, Lillie. Martwi mnie to bardzo. Ale wkrótce publiczność o tem zapomni. Pewnego dnia, mam nadzieję, będę mógł ci przedstawić mą towarzyszkę, aby cię poznała, również twego męża, o którym każdy mówi, żeś powinna być dumna z niego.

W taki to sposób, z łaski wmieszania się anioła, kruchy statek unoszący Lillie i jej dobrą sławę zatrzymał się w chwili, gdy miał być pochłonięty przez „Maelstrom“, do którego dążył z całą siłą pary.

Traktat zgody pomiędzy Różą a Harrym nie o-mieszczał wydać owoców. Prędko, przedsiębiorczy Endicott zdobył napowrót stanowisko, które był utracił. Młodzi ludzie nie poprzestali na pierwszym widzeniu się; trzeba było wytłumaczyć to, objaśnić tamto, i za każdą razą pozostali jeszcze na jutro rozmaite szczegóły do wyjaśnienia. Róża wstydziła się swej śmiałości i uwag, na które odzwalała się jej otwartości, szczęśliwa, że może je sobie wybaczyć, zgadzała się chętnie na żądane rendez-vous i przebaczyła na dobre pokutującemu grzesznikowi.

Ztąd powstało tysiące konferencyi w bibliotece ku wielkiej radości pani van Astrakan.

Jej mąż szczęśliwy śmiał się i patrzył na nią mr-gając oczyma.

— „Papo“ nic na to nie mówisz?

— Czekałmy tylko, to się dobrze zaczyna, skończy się też dobrze.

Henryk milczał. Zróbmy na chwilę to samo.

Co się tyczy popierania przez rząd francuski sprawy karlistów przez wolne przepuszczenie przez granicę i amunicji dla armii don Karlosa, pisze Soir, co następuje: „Z powodu ostrego okólnika hiszpańskiego rządu, nakazał rząd francuski ścisłe śledztwo w departamencie niższych Pyrenejów. Śledztwo to wykazało, że władze francuskie spełniły swój obowiązek. Dostawy bowiem broni przechodziły przez neutralną część kraju Bidasoa i nie tykały wcale granic Francji. Oskarżano przeto prefekta Nadaillac bez słuszności a prefekt ten spełnia sumiennie ministerialne rozkazy.”

Kardynał Guibert, arcybiskup paryski, ogłosił po powrocie swym z Rzymu list pasterski, w którym znajduje się następujący ustęp: „Każdy powinien to dzisiaj pojąć, że kościół rozpowszechniony po całym świecie, powinien być rządzonej przez papieża niezależnego od żadnej świeckiej władzy. Gdy włoska rewolucja opanowała Rzym, naruszyła nie tylko uświęcone zasady prawa, ale nadto straszliwie postawiła problem, którego rozwiązanie doprowadzić tylko może albo do nieudania się bluźnierczych zamiarów, albo do zupełnego pogrobnienia katolickiego kościoła, czyli chrześcijaństwa.”

Zaczepka ta paryzkiego arcybiskupa wymierzona przeciw Włochom, wywołała w pewnych dyplomatycznych kręgach wielkie niezadowolenie, lubo nie spodziewają się, aby Mac-Mahon chciał od kardynała Guiberta zastosować istniejące w tej mierze przepisy, z powodu że obecny prezydent Rzeczypospolitej jest wcale przywiązany do kościoła.

Dla kandydatów na oficerów do armii terytorialnej urządzono obecnie osobne odczyty, które mieć będą pensjonowani oficerowie. Prócz tego urządzoną będzie osobna ujeżdżalnia i plac mustry.

HISZPANIA.

* **Madryt, 21 lipca.** O zajęciu Cuency przez karlistów i ostatnich wypadkach, otrzymuje Neue Freie Presse następujące szczegóły: W dniu 13 bieżącego miesiąca rano o 4 godzinie ujrano nieprzyjaciela, którego było, jak się później pokazało około 12,000 ludzi pod wodzą brata pretendenta don Alfonsa. Dwoma oddziałami dowodzili proboszcz Flix i kanonik Villelain. Główna siła, tj. ośm tysięcy uderzyła na miasto a cztery tysiące jako rezerwa pozostała za miastem. W mieście było regularnego wojska 1500, ochotników około 1400 i gwardii cywilnej razem z karabinierami 500, ogółem 4000. — Ogień trwał przez 59 godzin a mała załoga Cuency wyrzynała z heroiczną odwagą, cztery gwałtowne szturm karlistów. W końcu zaczęli się dawać we maki brak amunicji, pomoc oczekiwana z zewnątrz nie nadchodziła, a gdy wreszcie karlistowsko usposobieni obywatele miasta, a mianowicie zakonnie pełnego klasztoru, wyjawili karlistom istotne położenie blęzonych, dalsza obrona miasta była już niepodobna i nieprzyjacieli opanował o drugiej godzinie południe Cuencę. Natychmiast kilku księży i karlistów zamieszkałych w mieście podało się za przewoźników po mieście. Rozstrzelano pewną część oficerów armii republikańskiej, którzy się dostali do niewoli czterech deputowanych prowincjonalnych porąbano w sztuki. Gubernator wojenny i pułkownik gwardii cywilnej Iglesias miał być również rozstrzelany i dawano mu życie tylko za wystawieniem się Freikays, byłego jego wojskowego kolegi, który zbiegł w zeszłym roku z Barcelony i obecnie w wielkich jest łaskach u don Alfonsa. Don Alfons oddał wojsko miasto na łup przez dwie godziny. Rabunek trwał przez te dwie godziny w całym znaczeniu tego wyrazu. Chłopi krwi łupu karlistów rzucali się na bezbronnych mieszkańców, zabijali ich i raniili wedle woli i upodobania, wyciągli męzki i dziewczyny z ich ukryć i gwałcili w szwach męzów, ojców i matek a następnie mordowali statystycznie z cynicznymi okrzykami „Viva la religión”. Archiwa miasta również nie uszły uwagi karlistów, którzy nanieciwszy po różnych stronach miasta wielkie ognie, spalili do szczytu wiele bardzo ważnych dokumentów i zapalili część ksiąg cywilnych. — W ten sposób opisuje specjalny korespondent Neue Freie Presse zachowanie się karlistów w zdobytej Cuency. Piszący to zbyt w szczegółach swych jaskrawej i strasznej, bo myślenie dać można a przeciw urzędowej opinii madryckiej donosząc o rozbiści oddziału karlistów w prowincji Castellon, potwierdza straszliwe rzeczy, rabunki i pożogi, spełnione przez karlistów w Cuency.

W tych dniach doniosły telegramy o świętej moce, jaką miał wypowiedzieć wielki patryota hiszpański, były minister Castelar, na mitingu w Granadzie, dla tego podajemy z niej niektóre ważniejsze myśli:

„My chcemy wolności — są słowa Castelara — nadszedł nam sam stworzyć własne życie i własny kraj, a nie być podległymi. Wolność jest dla nas nie tylko dążeniem, bo inaczej nie byłby odpowiedzialnym nasze czyny, tak samo i narody muszą używać zasad, których zwykłe prawodawcy idee i rozprzestrzeniać je jak ożywcze soki począwszy od pojedynczej jednostki aż do najwyższych sfer rządu, aby żadna obca nie rządziła losami narodu i nie rozstrzygała o jego przyszłości, jak to bywało kiedyś. Dla tego też pierwszą naszą zasadą, jest zasada wolności.” Jesteśmy, byliśmy i będziemy stronniectwem przeważnie liberalnym. Wolność, dawniej jeszcze przywilej pewnej grupy, jest dzisiaj prawem wszystkich, ogólnym prawem obywateli. Wynalazki, postęp przemysłu, wzajemna zamiana usług, podział równych obowiązków na wszystkich ludzi, jednolitość kodeksów prawnych, praca i produkcja siła, najgłębiej zakorzenione uczucia, więcej rozpowszechnione idee stanowiące podstawę politycznych instytucji, tak jak ziemia, woda, światło, wszystko stwarzające organizmy na naszym planecie; wszystkie te tajemne agencje utworzyły z nowoczesnego społeczeństwa niepokorną i nie dającą się niczem przetrząsnąć demokrację. My należymy do tej demokracji, bo wyznajemy zasadę, że z powszechnego głosowania bierzemy swój początek tak władza wójta gminy jak i najwyższa władza naczelnika kraju. Jesteśmy więc równocześnie liberalni i demokratyczni stronniectwem w całym znaczeniu tego wyrazu. Naród polonijny różni się od wolnego narodu tym, że wazy odwołuje się zawsze do siły a nigdy do prawa. — Arab, niewolnik fatalizm kalifa lub króla, walczy o siłę, sam burz i król batwanów szuka swego bęgień w ustawach a obrony swęj w sądach. Nie myślicie, panowie, aby narody niespokojnego ducha, o rewolucyjnym temperamencie, dla których wolność jest ustawiczną plagą a demokracja wyuzdaną magogą, mogły być kiedyś wolnymi narodami — nie narody słuchają tylko głosu egzaltowanych swych przywódców celem znalezienia karmu dla ducha a do realnego, spokojnego społeczeństwa napędzane by-

wają tylko jak bykło przez tego, który niemi zawładnął. Porządek jest istotą każdego społeczeństwa a mianowicie republikańskich społeczeństw. Bez publicznego porządku nie ma bezpieczeństwa, a gdzie nie ma bezpieczeństwa, tam nie ma i wolności. Życie nasze, nasze osoby, owoce pracy i oszczędności, pokój i własność naszą zabezpieczyć, oto najwyższy cel ludzkiego społeczeństwa. Jeżeli społeczeństwo, że wszystkie te dobra oddane są na łup pierwszego lepszego demagoga, w takim razie będziecie woleli schronić się do lasu, gdzie mieć będziecie tylko do walczenia z ślepiemi siłami przyrody, mniej strasliwymi, aniżeli wieczne socyalne zaburzenia. Wszystkie prawa są konieczniemi: wolność słowa i pisma, prawo stowarzyszenia się, wolność sumienia i powszechne prawo głosowania; wszystkie te prawa nie mogą przecież istnieć tam — gdzie nie masz pierwszej zasady: prawa publicznego i prywatnego bezpieczeństwa. Gdy byłem u władzy i demagogia porówno do absolutyzmu w rozpacz swęj i nienawiści wzajemnej walczyły z całą zaciętością przeciw nim, podówczas w obec Boga i własnego sumienia broniłem z zupełnym spokojem ducha i niczem niezachwianą energią owych zasad, które dla ludzkiego społeczeństwa za nieodzowne uważam, a mianowicie powagi nadanej mi przez władzę prawodawczą, prawa obowiązującego mnie jak i wszystkich, wreszcie społecznego porządku. Jedną tylko niepokoiła mnie myśl, myśl, że może tylko dla tego bronię powagi, ponieważ nią sam jestem, że bronię społecznego porządku, bo pierwszym jestem urzędnikiem kraju. Dla tego też chciałem się usunąć od steru rządu i wtedy ponownie okazać moje niezachwiane przywiązanie do porządku i publicznego bezpieczeństwa. Obecnie jestem wolnym i oświadczam, iż wedle sił moich bronić będę wyżej wymienionych zasad.”

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 30 lipca.

* **Ks. biskupowi Janiszewskiemu**, osadzonemu, jak wiadomo obecnie w więzieniu w Kozłowie, nowy wytoczony proces, a że woźny nie mógł znaleźć nikogo w domu uwięzionego biskupa, kłoby zapowaz na termin odebrał, przybył takowy na drzwiach mieszkanka ks. Janiszewskiego.

* **Towarzystwo dramatyczne I. Kalicińskiego** w przyszłą niedzielę dnia 2 sierpnia w Parku Wiktoryi da przedstawienie sceniczne składające się z komedii oryginalnej M. Dziłkowskiego pod nazwą: „Miłość z przeszkodami” i komedii jedno-aktowej Białego Otello czyli Pałacu i Narcyz. Zakochany solo Mazar (Mierzyński) przy oświetleniu proscenium sztucznymi ogniami.

* **Orkiestra grać będzie** od godziny 5 po południu. — Wido-wisko sceniczne rozpocznie się o godzinie 7.

* **Koncert pp. Krzyszkowskich**, którego program podaliśmy w jednym z poprzednich numerów pisma naszego, odbędzie się w poniedziałek na sali bazarowej.

* **Pan J. Esman** sprzedał dom swój przy Jezuitkiej nlecy pod nr 11 położony za 36,000 zł. właścicieli domu p. Wulkowskiemu z Hammeru pod Poznaniem, p. Wulkowski zaś sprzedał p. Esmanowi folwark swój Hammer (Główna oledry) za 20,000 talarów.

* **Pewien capitain d'armes** tutejszej załogi zastrzelił się wczoraj z powodu przeniesienia mundurów wojskowych.

* **Na wczorajszym zebraniu** reprezentantów nie było i połowy wszystkich członków, bo ich się tylko 12 zebrało, mimo to postanowiono obradować nad przedmiotami na porządku dziennym umieszczeniemi a to na podstawie przepisu ordynacji miejskiej, pozwalającego niekompletnemu zebraniu stanowić uchwały, jeżeli takowe po raz drugi jest niekompletnem. Zanim jednak rozpoczęto obrady, zawiadomili zastępcy przewodniczącego p. B. Janę zebranych o nadejściu pism niektórych, pomiędzy którymi najważniejszem było pismo nadburmistrza p. Kohleis, w którym takowy uwiadamał tak magistrat jak i reprezentantów, iż jako powiatowy inspektor szkół podał do ministerstwa oświecenia promemoria, w którym proponował, aby dotychczasowe tutejsze, kościelne i parafialne katolickie seminaria nauczycielskie i seminarium protestanckie kościelne zamienione zostały na jedno wielkie bezwyznaniowe z siedziskiem w Poznaniu i aby w ogóle cztery lub przynajmniej trzy nado, dwa istniejące już i nowe dwa lub jedno założono w mieście naszym gimnazja bezwyznaniowe. Kiedy nastąpiło rozpoczęcie dyskusji nad przedmiotami, na porządku dziennym umieszczeniemi, odrzucono dwa pierwsze, dotyczące dalszego obsadzenia posady inspektora miejskiego jak i nie mniej gratyfikacji dla dotychczasowego zastępcy tego inspektora, przyjęto zaś wedle wniosków komisji etaty zakładów gazowego i wodociągów i zgodzono się na osiedlenie się właściciela domu Samuela Keinstaina. Po odrzuceniu znowu dwóch następnych przedmiotów, dotyczących wyznaczenia pomocy naukowej dla dzieci zmarłego nauczyciela szkoły średniej Bienwala i wystąpienia reprezentanta K. Ascha z dyrekcyi zakładu gazowego i wodociągów, odrzucono wniosek o unormowanie lekcyi, jakie nauczyciel miejskiej szkoły realnej Fabisz tygodniowo ma w niej udzielać, zgodzono się na kosztę programów tejsze szkoły jak i nie mniej na abluwja czynszu gruntowego, ciężającego na nieruchomości Stare Miasto nr 18/19. Odrzucono jeszcze dalsze sprawę wyboru nowego płatnego radcy miejskiego, na którą to posadę zgłosiło się dotąd 30 kandydatów, sprzedaż za wolnej ręki pewnej części starego inwentarza teatralnego i unormowanie placu za tutejszych więźniów policyjnych za rok 1874/75, zgodzono się na przyjęcie na rzecz miasta nowej ulicy Bismarcka po dopełnieniu się strony banku budowlanego warunków mu postawionych, wyznaczono 300 tal. z funduszu miejskich na uroczystość powołania nowego stowarzyszenia obrony krajowej a narazicie zgodzono się jeszcze po odrzuceniu innych jeszcze spraw na przyjęcie trzech nowych nauczycieli dla miejskiej szkoły średniej i to pp. Gericke z pensją roczną 1000 tal., Boettcher z pensją roczną 700 tal. i Damsch z pensją roczną 500 tal. — Magistrat reprezentowali pp. nadburmistrz Kohleis, burmistrz Herse i radcy miejscy Chlebowski i Rump.

* **Komisja okręgowa dla klasyfikowanego** podatku dochodowego w obwodzie regencyjnym poznańskim składa się obecnie z następujących członków: z obowiązanych do placenia podatku dochodowego: pp. kupca i radcy miejskiego Annusa z Poznania, właściciela dóbr rycerskich St. Chłapowskiego z Zalesia w pow. krobiskim, właściciela dóbr rycerskich hr. Edwarda Ponickiego z Wrześni, właściciela dóbr rycerskich Kurnatowskiego z Poznań w pow. szamotulskim, właściciela dóbr rycerskich Buttel z Wykoma w pow. krotoszyńskim, właściciela dóbr rycerskich Treskowa z Radziejowa w pow. poznańskim, kupca i radnego Clemmanna z Wascho-wy; z obowiązanych do placenia podatku klasycznego: pp. inspektora gospodarczego Koziorowskiego z Obieziera w powiecie obornickim, właściciela obery i młynarza Friedeblergera z Boruja w powiecie babimostkim, właściciela folwarku Pawła Schwing z Grabowa w powiecie ostrzeszowskim, właściciela dóbr Józefa Swinarskiego z Skapego w pow. wrzesińskim; — z zastępców i to z obowiązanych do placenia podatku dochodowego: pp. właścicieli dóbr rycerskich Sander'a z Clarie w powiecie międzybózkim, właściciela dóbr rycerskich Anastazego Radonskiego z Krzesio w powiecie średzkim, dzierżawcy dóbr rycerskich Sasse z Ottorowa w pow. szamotulskim, kupca Kazimierza Liszkowskiego z Poznania; z obowiązanych do placenia podatku klasycznego: oberzysty Kozłowski z Kleczewa w pow. kościańskim, posthalter Blesoit z Słupawy.

* **Doniesienia policyjne.** Zgubiono płaszcz damski, ciemną skórzaną portmonetkę z woreczkiem z 10 str. i ciemno brązowy surdut; oddano zastawiony w jednym z tutejszych lokali przez nieznanego ołowiska miech maki. Dalej znajduje się w aserwacyi policyjnej 6 kapeluszy, chustka, partya czarnej barzełowej materji, statua, koszyk, szal, wachlarz, pierścionek, nadpsuty pierścionek do pieczętowania, z niebieskawym kamieniem, guziczek z czerwonawym kamieniem, pierścionek z różnym kamieniem, para kolczyków, szeroka bransoletka, wążka bransoletka, lanouszek do zegarka, pierścionek z 6 białemi perłami i szarym kamyczkiem, niebiesko-emaliowany medalion, pierścionek wężkowaty z niebieskim kamyczkiem, pierścionek złoty i niebieski, para czarno-emaliowanych kolczyków i para kolczyków z białemi perłami.

* **Dotychczasowy komisaryczny powiatowy inspektor szkolny p. dr. Hippauf** w Wrześni potwierdzony został w urzędzie.

* **Nadlesniczy pan Dewall** został emerytowany; ase-

sur regencyjny baron Seidlitz przeniesiony został do tutejszej król. regencyi z Wrocławia a asesor regencyjny Reuter na własne żądanie uwolniony z służby rządowej.

* **Radca ziemski powiatu inowrocławskiego** uwiadomil podobno parafii w Parchanin, nad majątkiem kościelnym który rząd objął zarząd, że jej przysługuje prawo wybrania sobie proboszcza, i że przeto zwoła w tym celu zebranie, jeżeli dziesięciu niezależnych członków parafii poda o to wniosek.

* **Rewizja.** Dnia 25 bm. zjawił się, jak donosi Gazeta Toruńska, w towarzystwie żandarmów prokurator król. p. Drescher w pomieszkaniu ks. Odrowskiemu w Chojnach zawiadującego biblioteką ludową, do której tak mieszkańcy Chojnic, jak i okolicznych wsi z wielką garną się skwapliwością, w zamiarze przeskutania tego księgozbioru. Rewizja była bardzo ścisła, przeglądano książkę po książce, przeskutano wszystkie karty i zabrano kilka zeszytów wydawanego r. 1870 i 1871 „Ruchu katolickiego.” Zresztą nie nie znalazłono podejrzanego.

* **Ks. Pyska**, który, jak to przed kilku doniesiliśmy dniami, rzucił się w ramiona starokatolicyzmu, prosił podobno ministra Falka o udzielenie mu inspekcji szkolnej i otrzymał, jak donosi Westpr. Volksbl., przychylną odpowiedź.

(Gazeta Toruńska).

* **Pożary** w Kongresówce na porządku dziennym. Po pożarach, o jakich donosiliśmy, dowiadujemy się znow o świeżym, wybuchym w dniu 24 b. m. w m. Dobrowiczach pod Kutnem położonych, w skutek którego zgorzalo 57 domów i tyleż innych zabudowań. Dalej wybuchł pożar w Sulejowie pod Piotrkowem, gdzie osmańskie domy miało spłonąć. W Kongresówce głośno mówią o bandzie podpalaczy, która uprzedza listami bezimiennymi o pożarach; policyja stara się zbadać istotę rzeczy w tym względzie, lecz jak dotąd bez skutku.

* **W Busku** liczba gości używających kąpieli dochodzi do tysiąca. Jest ich więc znacznie więcej niż w roku zeszłym. W Solcu znajduje się 90 rodzin, Cichochoć jak zawsze pełny, mieszkań tam za mało. W Druskiennikach niektóre osoby musiały wyjeżdżać, bo mieszkań nie znalazły. Zabrakło tam nawet łóżek, chociaż ich sporo przygotowano.

* **W Warszawie** otworzono Muzeum wszechrosyjskie w gmachu biblioteki uniwersyteckiej; znajduje się w nim obecnie, jak „Wiestnik Wileński” donosi, 20,000 przedmiotów zebranych staraniem docenta słowiańskich języków p. Jezbery. Muzeum otwarte będzie dla publiczności w jesieni, po wakacjach. Na ten termin p. Jezbery przygotowuje katalogi.

* **Cmentarzysko w Dobryszczy** pod Radomskiem. Z listu do Gaz. Warsz., pisanego przez profesora Adolfa Pawińskiego, podajemy kilka szczegółów, dotyczących nowych poszukiwań na polu archeologii krajowej. „Z krótkiej wzmianki umieszczonej w niedawnym wydaniu Wiadomościach Archeologicznych, powzięliśmy wiadomość o istnieniu cmentarzyska w Dobryszczy, majątku szlacheckiego Aug. Czarnieckiego, o mile drogi od Radomska położonym. Cmentarzysko w Dobryszczy zdaje się do ważniejszych w kraju naszym pod względem rozległości należeć. Wiele jest oznak, według których przypuszczają, że się na jakąś wiorstę wzdłuż ciągnie. Szerokość jego stu kroków nie przenosi. O dotychczas odkryto, zawiaduje tylko przypadkowo nalezły.

Po przybyciu na miejsce dnia 21 lipca r. rozpocząłem systematyczne poszukiwania za pomocą sondy żelaznej, która ułatwiała odszukiwanie kamieni pod ziemią nie głębiej nad pół łokcia ukrytych. Zaraz od brzożu trafiliśmy na dwa groby kamienne w niewielkiej od siebie odległości. Zdało się, że to jest początek jakiegoś długiego szeregu grobów, ciągnącego się w prostym kierunku od wschodu na zachód. Gdyby, jak to po większej części się zdarza, urny były tylko w ziemi ustawione, podobne odkrycie nie zasługiwałoby na szczególną wzmiankę. Ale najwięcej godną uwagi jest okoliczność, że urny czyli popielnice mieszczą się w kamiennych grobach, zbudowanych z rzadką starannością. W ustawieniu kamieni stanowiących miejsce wiecznego spoczynku, przebiega się wiele zmysłu piękna. Nie są to wprawdzie piramidy egipskie, zdumiewające swym olbrzymim kształtem, ale jako pomniki sztuki jakieś wiejskiej osady nie mało rzucają światła na cywilizację ludności, która owe strony zamieszkała. Po zdjęciu warstwy ziemi na wysokość pół łokcia wynoszącej, ukazują się na nie i w otoczeniu białego piasku wieniec kołysty z kamieni, dwa łokcie w średnicy mający. W środku kała spoczywa płaski duży kamień, na brzegach zaś różnego kształtu większe lub mniejsze bryły głazów. Znowu niższej warstwy piasku i powoli ukazują się szczyty pionowo ustawionych w kwadrat kamieni. Po odrzuceniu piasku spostrzegamy cztery ślony kwadraty kamiennego, ustawione z płaskich kamieni, jak gdyby małą studzienkę łokci głębokości mającą. Jest to już grób właściwy. W środku na płycie kamienniej grób piasku białego spoczywa urna z popiołami. Kamienie, które grób stanowią opierają się dolną podstawą o brzożę spodniej płyty, a dla podpory służą jeszcze inne kamienie do koła ustawione. Urna składała się z dwóch części: dolnej, gdzie spoczywały kości i popioły, oraz górnej w kształcie pokrywy. Wierzchnią część urny z dwóch grobów udało mi się w całości wydobyć, dolne przeniknięte wilgocią po odrzuceniu piasku rozpadły się. Prócz popiołów nie innego w urnach nie znalazłem. Utrudnia to oznaczenie mniej więcej czasu i epoki, do której groby te odnieść należy. Dalsze i systematyczne rozkopawanie całego cmentarzyska, które w przyszłości przyjdzie, kiedy o siły robocze łatwiej, a mianowicie na jesień rozpocząć zamierzam, niewątpliwie do jakiegoś pewniejszego pod względem epoki doprowadzi mnie wniosek. Bogaty plon dla archeologii krajowej zebrać się spodziewam.”

* **Kongres archeologiczny** w Kijowie. Pierwszy kongres archeologiczny w carstwie, jak pisze Gazeta Polska, odbył się w Moskwie w r. 1868, drugi w Petersburgu w roku 1871, trzeci wreszcie, mający się zebrać za dwa tygodnie, będzie miał miejsce w Kijowie i trwać będzie od 14 sierpnia do 3 września. Już w roku zeszłym i o tej samej porze odbyły się tamże posiedzenia przedwstępne, w których brało udział dwadzieścia członków pod przewodnictwem znanego w Rosyi i zagranicą hr. Aleksieja Uwarowa w celu ułożenia programu kongresu. Jednocześnie otwartą będzie wystawa starożytności rosyjskich i słowiańskich, a sądząc z nadesłanych deklaracyi przez różne uczone towarzystwa i osoby prywatne, można się spodziewać, że wystawa rzeczona będzie bardzo ciekawa i pouczająca. Pomiędzy licznemi kolekcjami nadesłanymi jedną bogatą z Moraw; spodziewane są zaś zbiory numizmatyczne, starożytnej broni i t. d. Wystawa ta składać się będzie z dwóch oddziałów: jeden ogólnie słowiański, drugi rosyjski. Podzielone one będą na sekcye, jako to: archeologiczną, bibliograficzną, przedhistorycznych starożytności, geograficzną, zawierającą karty z oznaczeniem miejscowości wykopalisk, kurhanów; wreszcie sekcya broni, rękopismów i t. d. W czasie trwania wystawy, która pomieszczona będzie w salach uniwersytetu, gdzie także obradować będzie kongres, projektowane jest zwiedzanie pod przewodnictwem osobnej komisji najciekawszych pomników Kijowa, wycieczki w okolice oraz wzdłuż brzegów Dniepru, rozkopanie kurhanów w obecności gości.

Co się tyczy samych posiedzeń kongresu, takowe oprócz ogólnego zebrania odbywać się będą w ośmiu komisjach. Użyte języków innych jak rosyjski będzie dozwolone, tem bardziej, iż spodziewane są mowy i dysertacje wielu uczonych z potulidnych krajów słowiańskich, którzy przybycie swoje zapowiedzieli. Samych rozpraw do odczytania zapisanych jest już 72; z odpowiednią na 45 pytań postawionych na sesyjnych posiedzeniach nikt jeszcze się nie zgłosił.

Wybór Kijowa, jako miejsce zjazdu archeologicznego, jest ze wszelkich miar właściwy z uwagi na starożytność tego grodn, który wywarł w wiekach średnich wielki wpływ, czy to na rozwój historyczny czy też budownictwa lub malarstwa bizantyjsko-rosyjskiego. Życzący przybycie swoje zapowiedzieli. Samych rozpraw do odczytania zapisanych jest już 72; z odpowiednią na 45 pytań postawionych na sesyjnych posiedzeniach nikt jeszcze się nie zgłosił.

Wybór Kijowa, jako miejsce zjazdu archeologicznego, jest ze wszelkich miar właściwy z uwagi na starożytność tego grodn, który wywarł w wiekach średnich wielki wpływ, czy to na rozwój historyczny czy też budownictwa lub malarstwa bizantyjsko-rosyjskiego. Życzący przybycie swoje zapowiedzieli. Samych rozpraw do odczytania zapisanych jest już 72; z odpowiednią na 45 pytań postawionych na sesyjnych posiedzeniach nikt jeszcze się nie zgłosił.

* **Winnice nadreńskie**, podług sprawozdań ogłaszanych przez dzienniki niemieckie, poprawily się w ciągu lata zupełnie. Obiecają sobie teraz po nich zbioru jak najlepszego. Mrozy majowe zatem, dzięki pięknemu latu, nie dadzą się użuć nawet w gospodarstwie — butelkowem.

* **Z Belgii** dowożą teraz mnóstwo żabek, gdyż przedmiot ten nie ulega tam opłacie konsumpcyjnej. Pewien przedsiębiorca belgijski sam jeden w przeciągu trzech tygodni wyśłał przeszło 200,000 sztuk tego przysmaku do Rheims, Nancy i Paryża. Za tysiąc par udek zabitych płać na targach francuzkich 13 franków, za 25 par 60 centymów.

* **Jubileusz.** W Islandyi czynią przygotowania do uroczystego obchodu 1000letniej rocznicy założenia pierwszej na wyspie osady. Uroczystości odbędą się w Thingvallir (mił kilka na północno-wschód Reykjaviku, głównego miasta Islandyi) i trwać na od 5 do 7 sierpnia. Król duński ze swem otoczeniem w powrocie zamierzony do Heki i Gejzeru wywiezie i wielu cudzoziemców spodziewani są na tę uroczystość.

* **Sekta „osobliwszych ludzi”** w Londynie uważa to za obowiązek religijny pozostawiać chorego człowieka jego losowi; wyznawcom jej pod żadnym warunkiem i pozorem nie wolno wzywać pomocy lekarskiej. W ostatnich dniach jednemu z „osobliwszych ludzi” umarł synek, a lekarze przy oględzinach zwłok stwierdzili, że chłopiec mógł żyć, gdyby był leczony jak się należy. Sąd wdał się więc w rzecz i zarządził uwieszenie „osobliwszego ojca.”

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 31 lipca Ignacego Łojoli; w kalendarzu słowiańskim Zdobysław.

Dnia 31 lipca 1383 śmierć Zbłuta Toporczyka, biskupa kujawskiego. — 1648 konfederacya jenerała w Warszawie. — 1666 król zawiera układy z Jerzym Lubomirskim. — 1819 zniesienie wolności druku w Kongresówce. — 1847 powieszenie we Lwowie Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Warty** wyszli z druku No. 4 i zawiera: Wiadomość o księdze Jana Łaskiego, zwanęj Liber Beneficiorum, podał ka. dr. Lukowski. (Dokończenie). — **Żużycanie** (Serbowie Żużycy). Napisał ks. Hórnik z Budysyna. (Dalszy ciąg). — **Listek** w huraganie. Nowella napisana przez Onidę, spolszczona przez Jirę. (Dalszy ciąg). — **Z przeszłości** Pelplina. (Dalszy ciąg). — **Louise** Lateau przed trybunałem krytyki europejskiej. (Dalszy ciąg). — **Z dziedziń** wychowania. Krytyka „Rozprawy o cenzurze Apłusza Kładynia Słepego” przez prof. dr. Alfreda Brandowskiego. — **Rozmaitości**.

— **Protokół z XXIX posiedzenia komisji ortograficznej** poznaliśmy.

Dnia 10 w Poznaniu dnia 7 sierpnia 1873 r. w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Na posiedzenie przybyli pp. prof. dr. Rymarkiewicz, ks. dr. Wartenberg, dr. Szulo, prof. Łazarewicz, podpisany zastępca sekretarza i hr. Cieszkowski jako gość. Dr. Libelta i prof. Jerzykowski wstrzymała chorobą, dla czego objął przewodnictwo prof. Rymarkiewicz.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do obrad nad pismami imion cudzoziemskich. Dla nieobecności właściwego referenta rozprawy mogły obracać się tylko w kółku wniosków przygotowanych i jako takie mają one posłużyć do ustanowienia prawideł ostatecznych.

Dr. Szulo żywy sobie, żeby wszystkie wyrazy obce, gdzie ich już język polski nie przyswoił sobie zupełnie, pisać tak jak w oryginalne, a w dziełach popularnych utarte imiona własne starożytnie pisać wedle fonetyki polskiej.

Dr. Wartenberg sądzi, że trzeba rozróżniać wyrazy i spolszczone i niespolszczone.

a) co do imion spolszczonych chce, żeby je polszczył bez względu na, aligebra, geometryja, gimnazjum itd. b) co do własnych, chce miasta spolszczone i osoby bardzo znane, mianowicie starożytnie pisać wedle fonetyki polskiej np. Eschyl, Trazybul; inne nie po polsku, ale żadną miarą nie chce pisać samogłosek w sposób starożytny, jeżeli to nie odpowiada fonetyce polskiej, mianowicie zaś po g i k, które nie znoszą po sobie twardych samogłosek n p. Egipt a nie Egipt.

c) co do końcówek w wyrazach na ja, to jedne z nich trzeba pisać przez samo ja np. hostja, jedne przez ja np. bigamija, inne możnaby pisać przez ja np. Dania. I to tak: Gdzie w języku obcym greckim (bo z tego głównie to wyrazy wzięte) akcent zgodny jest z polskim, tj. na drugiej od końca, tam pisać należy końcówkę ja, ia, n. p. bigamija, filozofia, Maryja, Ezechiasz.

Gdzie w języku obcym akcent na trzeciej od końca, tam pisać należy samo ja np. hostja, przez co nawet fonetyka tego wyrazu co do akcentu zgodna się stanie z fonetyką naszego języka. Analogia mamy z Włochów, którzy wszędzie, gdzie wyrazy greckie były akcentowane na drugiej od końca, tam wszędzie wrócił do tej wymowy, odstępując nawet od praktyki Łacinników, i wszędzie tam wymawiają bardzo wyraźnie końcówkę ja. Podobnie ci sami we wszystkich wyrazach obcych z akcentem na trzeciej od końca wymawiają w końcówce samo ja.

Oprócz wyrazów przyjętych z greckiego języka mamy też przyswojone z łacińskiego z końcówką io; te powinny się pisać przez samo ja np. commissio, komisja, religio, religja itd. Analogia do tego widzę znow we włoskim języku, gdzie samogłoska i przesła na spółgłoskę ja np. religione.

Nadto w niektórych wyrazach można przyjąć, że ja spłynęło ze spółgłoską twardą w mięką, np. Kolonia, Dania, (dwuzgłoskowa.) Powrócić do akcentu greckiego na drugiej od końca z końcówką ja, ia powinniśmy koniecznie, bo wymowa wyższych stanów z samem ja niezgodna jest z etymologią obcą, ani z wymową ludu.

Dr. Rzepecki zastrzegając sobie rozprawianie prawideł po szczególe stawia następujący wniosek ogólny: W pisowni wyrazów obcych uważa się na to, czy są imiona pospolite, czy własne, czy starożytne, czy nowożytne.

Imiona pospolite polszczyli się bezwzględnie, np. biblija, poezja, cenzor, kwarta, kasa, taksa itd., stosując się zupełnie tak co do spółgłosek jak i co do samogłosek do pisowni odpowiednich wyrazów słowiańskich i polskich, podług prawideł już wyżej przez komisję ustanowionych, więc z wstawianiem, gdzie potrzeba, joty, celem zapobieżenia rozróżnieniu.

Imiona własne starożytne wszystkie przechodzą do języka polskiego za pośrednictwem łaciny i pisać się będą zupełnie tak jak w łacinie, np. Themistocles, Phoebeus, Pericles, Horatius, Cooles, Hermes, Mercurius i t. d., jeżeli nie spolszczymy się w końcówce; na sposób polski zaś, jeżeli się spolszczymy, np. Jowisz, Pazuhaniasz, Wirgiliusz, Horacyusz, Feb, Korneliusz lub Korneli, Merkuryusz lub Merkurj itd., co się zostawia do woli piszących. Dla tego nie jest bledem pisać Lucretia, Julia, Dido, Sappho, albo też Lukrecja, Lucrja, Dydona, Satona itd. Oedipuss, Beotia, Attica, Persia, Asia, ale i Eddy, Beocja, Atyka, Persja, Azja itd.

Imiona własne nowożytne albo się łacinizują i polonizują, jak Monogynia, Kolonia, Heidelberg, Akwisgran, Leonidus, Niuton, Monaster, Szekspir, Londyn, Paryż itd., a wtedy podpadają pod kategorię imion starożytnych, albo też zachowują swe niezmiennie pętno narodowe, a wtedy i pisownia rodzima bez względu na to, czy po polsku declinabilia czy indeclinabilia, jak n. p. Shakespeare, Dover, Calais itd.

Prof. Łazarewicz zgadza się w części z dr. Szulem, w części z dr. Rzepeckim, tylko nie jest pewny, czy można by jeszcze wyrazić łacińskie ocof do greckiego pierwiastku. Następnie zaczęła się dyskusja, w której nasamprzód dr. Rzepecki zastrzegł się przeciwko temu, żeby akcent lub illozas dzisiejszego, nowożytnego, a nawet jakiegoś starożytnego języka brzeć za kryterjum pisowni. Akcent i illozas są rzeczami zupełnie podrzędnymi, bo wyrazy pisane ściśle etymologicznie, np. philosophia miały inny akcent i inny illozas u Greków a inny u Łacinników, a jednak Łacinnicy pisowni greckiej do swego akcentu i swego illozasu nie naginali.

Dalej zarzucił dr. Rzepecki wnioskowi ks. dr. Wartenberga nieprzekraczalność, raz dla tego, że pisownia jego wymaga od całego narodu znajomości obudwóch języków starożytnych, i to w takim stopniu, jakim ja zaledwie wykształcony filolog posiada, a potem, że sprzeciwia się zasadom wszelkiej dydaktyki, gdy chcemy bez potrzeby i bez racji utrudniać narodowi naukę do tego stopnia, żeby wyrazy tak oczywiste jednokowej budowy jak ho-sti-a, phi-lo-so-phi-a, La-co-ni-a miały pisać trojako: hos-ti-a, filo-zo-fija i Lako-nia. Zdaniem mówcy rozstrzygać tu może jedynie etymologia, a w części prawo obywatelstwa w narodzie, a nie rzecz tak przypadkowa, jak akcent, lub tak chwytliwa jak obca fonetyka, ile że tak odległych sięgają wieków. Sprzeciwia się też wszelkim zasadom fonetyki polskiej i słowiańskiej, żeby w niej zachodziły w końcówce jakiekolwiek zbiegi spółgłosek twardych ze spółgłoską j, np. dia, fia, nia, a tem mniej fia, cja wstrętne całemu piemienu słowiańskiemu.

Nielegowa, Ciurkowski z Zakowa, Mielęcki z Królestwa Polskiego, Wolański z Rybitwa, Czarniński z rodz. z Wiednia, Haber z Częstochowy, Bode z Polwicy, Dek z Wielonia, Tauber z Raciborza, ks. prob. Zawadzki z Koźmina.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odjeżdżające poczt.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	minut.	pora dnia.
Września	3:55	—	rano	Skwierzyna	6:45	—	rano
Wągrowca	4:—	—	—	Pleszewa	7:—	—	—
Krotoszyńska	6:50	—	—	Wągrowca	6:30	—	—
Obornik	9:30	—	—	Kurnika	7:—	—	—
Ostrowa	7:50	—	—	Staszowa	5:30	pop.	—
Staszowa	8:10	—	—	Obornik	6:—	wie-	—
Kurnika	6:55	po	—	Krotoszyńska	8:10	czor.	—
Wągrowca	6:15	połud.	—	Ostrowa	9:15	—	—
Pleszewa	8:15	wie-	—	Wągrowca	11:40	—	—
Skwierzyna	8:20	czor.	—	Września	11:45	—	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * O użyciu sztucznych nawozów przy chowie kwiatów. Pewien Anglik dr. Jeannel przeprowadził w tej mierze bardzo pouczające doświadczenie z dwoma pelargoniami i dwoma liliami, umieszczając wszystkie cztery rośliny w jednakowych warunkach, różniąc je tylko ilością i rodzajem nawozu. W tym celu użył w zwykłej ziemi, drugą zaś w czystym piasku, usypanym na takiej podstawie, abyż zastosowany płyn nawozowy nie gubił się w głębi wazonów. Wszystkie podlewano w jednakowym stopniu, lecz kwiaty w piasku umieszczone otrzymały prócz tego co tydzień odpowiednią ilość rozczynu nawozowego. Po sześciu miesiącach ostatnie rośliny okazały się cztery razy silniejsze niż pelargonie i lilia w zwykłej ogrodowej ziemi wysadzone. Wspomniany nawóz sztuczny składał się z następujących ingrediencji: 400 części saletrzanu amonowego, 260 części saletrzanu potasowego, 200 części dwuosforanu amonu, 50 części chloro-wodorowego amonu, 60 części siarczanu wapna i 40 części siarczanu żelaza. Cztery (grany) tej mieszaniny starannie dokonanej, dobrze sproszonej, i w wodzie rozpuszczonej, używał Jeannel do podlewania kwiatów raz w tydzień.

* Bydło. Berlin, 27 lipca. Bydła na rzeź wystawiono na dzisiejszym targu na sprzedaż:

1351 sztuk bydła rogatego. Interes co do bydła opóźnił się dzisiaj przez to, że sprzedawcy w skutek małego wyjątkowo dowozu żądali z razu nadto wygórowanych cen, tak że reflektujący z trudnością tylko zgodzić się mogli na nie. W

końcu też znizono żądania, mimo to podniosły się nieco ceny, bo za towar przedni płacono 19-20, średni 14-16 a posłedni 12-13 tal. per 100 funtów wagi mięsa.

3849 sztuk nierogacizny. Ceny takowe nie uległy prawie zmianie; za towar najprzedniejszy płacono najwyżej 19 1/2 tal., w przecięciu 17-18 tal. per 100 funtów wagi mięsa.

33,634 sztuk owiec. Co do skopów interes ohwilowo dla tego jest więcej ożywiony, że fabryki zaopatrują się w chudy towar; ponieważ zaś dowóz był odpowiednio wielkim, przeto ceny prawie nie zmieniły, płacono więc chętnie około 8 tal., posłedniejsze 5 1/2-7 tal. per 45 funt.

1227 sztuk cieląt, za które ledwo średnie płacono ceny.

* Mąka. Berlin, 29 lipca. Pszena No. 0 11 1/2-11 tal., nr. 0 i 1 10 1/2-10 tal., rżana nr. 0. 9 1/2-9 tal., nr. 0 i 1 9-9 1/2 tal.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 lipca.

Zyto: cena wypowiedziana 54 1/2, na lipiec 54 1/2, lipiec-sierpień 54 1/2, sierpień-wrzesień 53 1/2, wrzesień-październik 53, na jesień 53, październik-listopad 52.

Wypowiedziano — czt.

Okowita: cena wypowiedziana 26 1/2, na lipiec 26 1/2, sierpień 26 1/2, wrzesień 26, październik 23 1/2, listopad 21 1/2, grudzień 20 1/2.

Wypowiedziano 15,000 litrów.

Giełda bydgoska, 29 lipca.

Pszenica: wysoko pstra i biała 82-84, pstra i jasno pstra 77-81 tal., kamionka 67-74 tal.

Zyto piękne 62-63, posłedniejsze 58-60 tal.

Jęczmień: wielki 66-70, posłedniejszy 62-65, mały 62 do 68 tal.

Groch: do gotowania 62-66, na paszę 58-63 tal.

Łubia: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: 60-64 tal.

Rzepak 76-78 1/2 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 26 1/2 tal.

Giełda berlińska, 29 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsu 74-89 tal. wedle gatunku żądano; żółta — talar. z dworca plac; na lipiec 85 1/2, lipiec-sierpień 79 1/2, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 73 1/2-75 tal. płacono.

Zyto: per 1000 kilo w miejsu 51-65 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 52-53 1/2 talarów ze statku i dworca, krajowe —, nowe krajowe — tal. z dworca plac; — na lipiec i lipiec-sierpień 52-53 1/2, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 53 1/2-55 tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsu 53-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsu 57-73 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i ożski —, galicyjski —, pomorski 69-73, wschodnio i zachodnio-pruski 60-69 tal. z dworca plac; na

lipiec 67, lipiec-sierpień 59 1/2, wrzesień-październik 56 1/2-57 tal. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na paszę 68-70 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejsu 17 1/2 tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, — na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 18 1/2, — wrzesień-październik 18 1/2 talarów płacono.

Olę lniany per 100 kilo w miejsu 22 1/2 tal.

Olę skalny per 100 kilo w miejsu 7 1/2 tal. plac.

Okowita per 100 kilo a 100% w miejsu bez beczki 27 tal. 6 sbr. pl., na lipiec i lipiec-sierpień 27 tal. 9-12 sbr., sierpień-wrzesień 27 tal. 6-8 1/2 sbr., wrzesień-październik 24 tal. 14-16 1/2 sbr. plac.

Giełda wrocławska, 29 lipca.

Zyto: per 1000 kilo wyżej; na lipiec 53 1/2, lipiec-sierpień 53 1/2, wrzesień-październik 53 1/2, październik-listopad 53 1/2, listopad-grudzień 53 tal. płacono.

Pszenica: per 1000 kilo 85 1/2 1/2.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. 1/2 1/2.

Owies: per 1000 kilo w miejsu na lipiec 63 plac.

lipiec-sierpień 56, wrzesień-październik 53 1/2, październik-listopad 53 1/2, listopad-grudzień 52 1/2-53 tal. pl.

Rzepak per 1000 kilo 85 tal. 1/2 1/2.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. 1/2 1/2.

Olę rzepiowy per 1000 kilo bez handlu; — w miejsu 18 1/2 tal. 1/2 1/2, na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 18 1/2, wrzesień-październik 18 1/2 tal. 1/2 1/2.

Okowita per 100 litr. ceny mało zm.; w miejsu 26 1/2 tal. plac. 26 1/2 1/2; na lipiec i lipiec-sierpień 26 1/2 płacono, sierpień-wrzesień 26, wrzesień-październik 23 1/2 1/2, październik-listopad —, listopad-grudzień 21 tal. pl. i 1/2 1/2.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo					
		piękny		średni		posł. towar.	
Pszenica biała	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Żyto	8 17 6	8 10 —	7 22 —	7 22 —	7 22 —	7 22 —	7 22 —
Jęczmień	7 — —	6 15 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —
Owies	7 — —	6 15 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —
Groch	6 15 —	6 15 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —	5 27 —
Rzepak	8 — —	7 20 —	6 7 —	6 7 —	6 7 —	6 7 —	6 7 —
Rzepak zimowy	7 27 6	7 17 6	6 6 —	6 6 —	6 6 —	6 6 —	6 6 —
Rzepak letowy	— — —	— — —	— — —	— — —	— — —	— — —	— — —

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 29 lipca.)

SZCZECIN, 29 lipca 1874.

Stan powietrza: Pszenica: niezmienne Olę rzepak: chwiejaie na lipiec 83 na lipiec 17 1/2

Sprzedaż konieczna.

Dobra rycerskie we wsi Babilnie położone, w księdze gruntowej dóbr rycerskich powiatu obornickiego Tom II. na stronie 11 i następ. zapisane, do Franciszka Dobrzyckiego należącej, których tytuł własności na imię tegoż jest zapisany i które z objętością 1537 hektarów 25 ar. 60 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 2484 1/2 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 556 tal. oszacowane sprzedane być mają drogą subhastacyjnej koniecznej (3921)

dnia 12 października rb.

przed południem o godz. 10-tę w lokalu sądu powiatowego w Rogoźnie. Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości dotyczące się tejże nieruchomości, jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawiane się mające przejrzenie być mogą w biurze III. królewskiego sądu powiatowego w Rogoźnie podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżej opisanej nieruchomości prawa własności lub nie zahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zainstalowanie w księdze hipotecznej wywiza się niniejszem, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybycia publicznego ogłoszona zostanie w terminie wyznaczonym na dzień

14 października rb.

przed południem o godzinie 11. w lokalu urzędowym podpisano sądu.

Rogoźno, dnia 16 czerwca 1874.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Tross.

Antykwnaria E. Calliera

poszukuje kompletnego egzemplarza Encyklopedyi Orgelbranda, wydanie pierwsze i większe.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia

Edmunda Galliera za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Spis przeznaczonych w tej mie-

ścieżce dzieł (ok. 100) rozsyła się na żądanie franco. Wybór do-

zwolony.

Egzamin nowych

uczennic

chcących być przyjętymi do kró-

lewskiej szkoły Ludwika i szko-

ły seminaryjskiej (4190)

w sobotę dnia 1 sierpnia

od 10 do 2 godz. z południa.

Dr. Barth.

Od 1 października poszukuje się

kilku

studentów na stancję

Obok opieki i umiejętnego prowadze-

nia zapewnia się im pomoc w naukach

konwersacyi niemieckiej i francuskiej a

w razie potrzeby korzystanie z forte-

pianu.

Oferty przyjmuje

Kazimierz Neuman,

Wodna ulica 1, naprzeciw szkoły Lu-

dwiki.

Dnia 28 lipca zginał (4214)

chłopiec

pięć lat mający, z pola, imię jego i nazwisko

Jozeł Anioła pochodzi z Krzesinek

pod Poznaniem; ojciec jego Ignacy Anioła

przykłada 5 talarów nagrody temu,

co mu doniesie, gdzie się syn jego znajduje.

Panna z porządną familią, pra-

gnąca wyuczyć się ku-

piectwa, życzy sobie wstąpić do

handlu. — Oferty przyjmuje

Kazimierz Neuman,

Wodna ulica 1.

Centralne biuro rekomenda-

cyjne i anonsów.

Stanisławowo I. pod Wrze-

śnią potrzebuje od 1 sierpnia rb.

nauczyciela domo-

wego mogącego przysposobić 2

chłopców do niższych klas gimnazjal-

nych. — (4194)

W hotelu pod czarnym orlem

na pierwszym piętrze są 3 pomieszcze-

nia składające się z 3 pokoi, kuchni i t. d.

od św. Michała r. b. do wynajęcia.

(4049) J. Wache.

J. Pawłowska

Wrocławska ul. Nr 6 (4217)

poleca tanie rozmaite bawełny, ma-

szynowe nici, jedwab, igły, far-

tuszki gutaperkowe dla dzieci,

ponczozy, szkarpetki itd. itd.

Dziesięć konna mło-

ckarnia z należąca do

niej lokomobilą Clay-

ton'a & Shuttleworth'a

th'a w Lincoln,

kilka lat w ruchu, jak najlepiej

zreparowana i wybornie młocąca

zboże na targ, czyszcząca je i sor-

tująca, jest za dostępną ce-

nę do sprzedania. Takowa

jest w Raciborzu do obejrzenia.

Friedländer'a

handel machin.

Salvatorplatz 3, I piętro

Wrocław. (4212)

Bydgoski targ na konie

zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półroczn.

szlachetnych oldenburgskich

zrebiat klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlache-

tnie konie, powozy, maszyny agronomiczne,

utensylia do cugowej i konnej jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Woj-

nowa, Groschke z Paulinen, Mieczko-

wski z Laszewa, Góldner z Mochlu,

Hopp z Jastrzębia, Woermann z Byd-

goszczy, Ulatowski z Tryszczyna, Wal-

dow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w Ekspedy-

cy Dziennika Poznańskiego.

Subjekta

zdatnego i moralnego prowadzenia po-

szukuje pod korzystnymi warunkami

handel białych towarów F. Waka-

recy w Bydgoszczy. (4213)

Kobylin.

Szanownym panom

właścicielom okolicy

Kobyliny donoszę uni-

żenie, że z dniem 3 sier-

pnia r. b. tamże się o-

siedle. (4211)

Buchelt.

weterynarz I. klasy.

Purpurowe

wielkie pomarańcze

i wielkie (4216)

mesyńskie cytryny

poleca

Jan Kerber, Wrocławska ulica 13.

AUKCYJA.

W piątek dnia 31 lipca od 9 go-

dziny porządku sprzedawca będzie za pła-

ty w gotówce przy Sapięzińskim placu Nr. 6

rozmaite meble, zwierciadła,

dywany, zegary ściennie i kie-

szonkowe, regulatory, trzewiki

i buty, partę dobrych cygar i

franki. (4215)

Katz, komisarz aukcyjny.

Polak, żonaty, mający 19 lat praktyki go-

spodarstwa wiejskiego, poszukuje miejsca jako

rzadca dóbr